

Z kanapy na rowery

W niedzielę 7 sierpnia 2016 r. mszą św. w kościele pw. św. Michała Archanioła w Łańcutie rozpoczęła się XV Powiatowa Pielgrzymka Rowerowa z Łańcuta na Jasną Górę. Grupa 133 pielgrzymów wyruszyła tydzień po zakończeniu w Ojczyźnie wizyty papieża Franciszka, który odwiedził Polskę podczas 31. Światowych Dni Młodzieży. Hasło tych dni „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” było również mottem tegorocznych rekolekcji na rowerach.

Na rozpoczęcie kapelan pielgrzymki ks. Tadeusz Rząsa nawiązał do słów papieża Franciszka, który powiedział wiernym, aby wstali z kanapy i aktywnie uczestniczyli w ważnych wydarzeniach. Takim wydarzeniem dla naszej lokalnej wspólnoty jest pielgrzymka, dlatego zostawiliśmy kanapy i przez kilka dni spaliśmy na karimatach i ponosiliśmy inne trudy pielgrzymowania na rowerach. W dalszej części, nawiązując do nauki Ojca Świętego, ksiądz Rząsa powiedział, że przywołane przez papieża trzy słowa: „proszę”, „dziękuję” i „przepraszam” odnoszą się nie tylko do życia rodzinnego, ale i do tego we wspólnocie. Na pielgrzymce i w codziennym życiu musimy czuć się odpowiedzialni za drugiego człowieka, którego Bóg stawia na naszej drodze, musimy też być miłosierni. Stąd motto tegorocznej pielgrzymki, które o tym przypomina.

Na szlaku pielgrzymim pierwszego dnia zatrzymaliśmy się na odpoczynek w Medyni Głogowskiej, Raniżowie i w Cmolasie, gdzie chwilę wcześniej zakończyła się msza św. odpustowa. Miłą niespodzianką było spotkanie tam Władysława Ortyła, marszałka województwa podkarpackiego, jego zastępcy Bogdana Romaniuka, a także posła RP Zbigniewa Chmielowca i starosty kolbuszowskiego Józefa Kardysia, którzy bezpośrednio po uroczystościach odpustowych spotkali się z pielgrzymami.

Pobyty w Cmolasie nieco się przeciągnął, gdyż po posiłku mogliśmy zwiedzić drewniany zabytkowy kościół oraz usłyszeć jego historię od ks. Michała Batora proboszcza parafii – przewodnika PTTK. Ksiądz przypomniał o objawieniach w Cmolasie, a także o wybitnych ludziach, którzy uczynili wiele dla tej miejscowości. Opowiedział też o cudownym obrazie Przemienienia Pańskiego i jego kopii w starym kościele.

Na następnym postoju usłyszeliśmy od ks. Ryszarda Madeja proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowie Tuszowskim i kustosza Sanktuarium Matki Boskiej z Puszczy o historii tego niezwykłego miejsca i obrazu ufundowanego przez króla Zygmunta III Wazę w 1634 r. Mianowicie: po kilku stuleciach, gdy obraz przyczerniał od dymu świec, jeden z proboszczów zdecydował się zamienić ten wizerunek na – jego zdaniem – ładniejszy. W krótkim czasie zmarł i wspomniany proboszcz, i 25 innych osób, które pomagały przy wymianie obrazu, a ludzie odebrali to jako wyraźny znak: Madonna z Puszczy ma wrócić na swoje miejsce. Tak też się stało.

Po przejechaniu pierwszego etapu o długości 82 km przenocowaliśmy w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu. Następnego dnia byliśmy stamtąd konwojowani ulicami Mielca. Wszystko po to, aby bezpiecznie przebyć ruchliwe odcinki miasta.

Pierwszy postój miał miejsce w Gawłuszowicach, gdzie ks. proboszcz Witold Szczur wraz z parafianami przywitani nas iście po królewsku ugościli przy specjalnie rozstawionych wokół świątyni stołach. Powstała w 1215 r. parafia pw. św. Biskupa Wojciecha szczyli się pięknym, zabytkowym, drewnianym kościołem. To w nim została odprawiona msza święta dla pielgrzymów. Podczas homilii ks. Rafał podkreślił wagę nowej ewangelizacji, która może być prowadzona także poprzez pielgrzymowanie na rowerach.

Warto podkreślić, że choć jest to już piętnasta pielgrzymka, ciągle dzieje się coś, co sprawia, że nie ma monotonii. Tym razem przejechaliśmy po nowo wybudowanym moście na Wiśle. Były też sytuacje z gatunku trudniejszych. Po przekroczeniu granicy województwa przydarzyła się pierwsza guma w kole roweru Aleksandra, na moście na środku Wisły. Potem przedziurawił dętkę Kazimierz, a następnie Jan urwał linkę od przekładni korbowej przy dużym kole zębatym. W miejscowości Krzyż do pasma nieszczęść doszła jeszcze poparzona wrzątkiem noga Aleksandry. Z kolei Ela z pierwszej grupy otrzymała wiadomość o śmierci teścia i wraz z córką Gabrysią była zmuszona przerwać na dwa dni pielgrzymkę, aby udać się na pogrzeb.

Wszystkie własne sprawy oraz prośby osób, które prosiły o modlitwę, przedstawiliśmy Bogu w Sanktuarium Pana Jezusa Konającego w Pacanowie, gdzie odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego i cząstkę Różańca oraz modlitwę do patrona pielgrzymki świętego Michała Archanioła oraz modlitwę za zmarłych.

Po usunięciu usterek i udzieleniu pierwszej pomocy przez Annę Skóra wszyscy szczęśliwie dotarliśmy do Winiar. Tak jak w poprzednich latach, pielgrzymi zostali zakwaterowani w domu dziecka, korzystając z tego, że w wakacje nie był on przepełniony.

Trzeciego dnia pielgrzymki zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek w Wiślicy, gdzie modliliśmy się w kolegiacie pw. Narodzenia NMP. Znajduje się tam figura Matki Boskiej Łokietkowej, koronowana w 1966 r. Msza św. tym razem została odprawiona w Słaboszowie w kościele pw. św. Mikołaja. Kapelan pielgrzymki ks. Tadeusz podkreślił, że każdy człowiek ma swoją własną drogę do Boga. Nie można zbawić się samemu. W drodze do zbawienia potrzebny jest nam drugi człowiek, np. małżonek, brat, siostra czy wspólnota ludzi. Było to nawiązanie do wieczornego spotkania w zamku w Książu Wielkim, gdzie miała miejsce niecodzienna uroczystość. Swój jubileusz 30 lat małżeństwa obchodzili Agata i Adam. Perłowe gody miały wspaniałą oprawę artystyczną – były tańce, grała kapela, śpiewał chór, a dla gości przygotowane były niespodzianki i poczęstunek. Był to wspaniały i wesoły wieczór, kto nie był, niech żałuje.

Po radosnych i pogodnych trzech dniach przyszedł dzień czwarty, w którym pielgrzymi zostali poddani próbie wody. Przez cały dzień jechaliśmy w strugach deszczu, w temperaturze ok. 10 stopni C. Trudno było nie zmoknąć, gdy oprócz wody z góry jeszcze przejeżdżające samochody obficie ochlapwały rowerzystów. Wszyscy dali radę! W godzinach południowych zatrzymaliśmy się na posiłek w Pilicy. Bardziej niecierpliwi poszli jeść do baru, kto poczekał – został nakarmiony przez Ryszarda Kuchę i kucharza Adama Glaca. Karmienie 133 pielgrzymów to osobny temat i zadanie specjalne. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że pielgrzymując, spotykamy się z ogromną i bezinteresowną życzliwością dobrych ludzi, których Pan Bóg postawił na naszym pielgrzymim szlaku. Do takich osób należą m.in. państwo Popiołowie z Kroczyca z parafii pw. św. Jacka. W dniu, w którym obficie

polewał nas deszcz, mieszkańcy Korczyny poczęstowali zmokniętych pielgrzymów ciepłą zupą, napojami i ciastkami domowego wypieku. W franciszkańskim Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej w Biskupinie (obok Pilicy) została odprawiona śródowa msza św., podczas której ks. Rafał, odwołując się do patrona dnia św. Wawrzyńca, podkreślił wartość ofiarnej miłości do Jezusa, aż do oddania życia. Wieczorem w kościele w Kroczycach ks. Tadeusz poprowadził nabożeństwo „przeprośne”, podczas którego można było skorzystać z sakramentu pokuty, a także złożyć osobiste świadectwo działania Opatrzności Bożej. Warto podkreślić, że pielgrzymi byli bardzo rozmodleni i głęboko przeżywali ten czas rekolekcji w drodze.

W ostatnim dniu pielgrzymki rowerowej w Sanktuarium Matki Boskiej Leśniowskiej zawierzyliśmy swoje rodziny. Właśnie tam udają się często małżonkowie proszący o obdarzenie ich zdrowym potomstwem. W tym miejscu można też zaczerpnąć ze źródła cudownej wody o właściwościach leczniczych. Nie brakło takich, którzy próbowali się w niej popluskąć czy pospacerować.

Pielgrzymka rowerowa do Częstochowy wiąże się z odwiedzeniem jednego z zamków na tzw. Szlaku Orlich Gniazd. Także w tym roku pamiątkowe zdjęcia zostały wykonane w Olsztynie na tle ruin zamku.

Wjazd do Częstochowy to zawsze duże przeżycie. W uporządkowanym szyku, czwórkami, w jednakowych żółtych koszulkach z wizerunkiem św. Michała Archanioła, rokrocznie zwracamy uwagę mieszkańców i przybywających tam pielgrzymów.

Po przejechaniu Alejami NMP dotarliśmy przed wały jasnogórskiego klasztoru, padliśmy na kolana. Wdzięczni za szczęśliwą drogę przedstawiliśmy cały bagaż przywiezionych intencji. W tym szczególnym roku jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski dojechaliśmy szczęśliwie do duchowej stolicy naszego kraju. W Kaplicy Różańcowej jasnogórskiej bazyliki uczestniczyliśmy w mszy św., a o 21.00 w Apelu Jasnogórskim. Do północy trwały wspólne śpiewy i podziękowania w Domu Sióstr Urszulanek, choć dopiero 12 sierpnia, piątek, był dniem oficjalnego zakończenia pielgrzymki i powrotu do domu. Po porannej mszy w kaplicy Cudownego Obrazu większość pielgrzymów do Łańcuta wyruszyła autokarem bądź pociągiem. Jednakże - tak jak w minionych latach - grupa około 25 pielgrzymów wróciła z Częstochowy do Łańcuta na rowerach. Byli też tacy, którzy pielgrzymi szlak przedłużyli i jeszcze pojechali na rowerach do Kalisza.

W tym roku organizatorem pielgrzymki po raz pierwszy został Mariusz Sroczyk z Krzemienicy. Wspierali go jego żona Aneta i Edward Krauz, organizator czternastu dotychczasowych pielgrzymek, emerytowany pracownik Starostwa Powiatowego w Łańcutie. Edward Krauz przekazał pielgrzymkę dobrze zorganizowaną i świetnie przemyślaną. Z ogromnym zaangażowaniem prowadził dotychczasowe pielgrzymki; napisał też hymn pielgrzymów z Łańcuta, zatytułowany *Matki świat*, który rozpoczyna się od słów „W drodze do Matki...”. W sukces organizacyjny pielgrzymki co roku włącza się wiele osób i instytucji, za co serdecznie im dziękujemy. W Powiatowej Pielgrzymce Rowerowej co roku pielgrzymuje coraz więcej osób, a zapisy zaczynają się już na początku roku.

Robert Kochman